

Naloty na Syrię nie wymagały zgody Kongresu USA

3 czerwca 2018

Naloty na Syrię, które przeprowadzono w kwietniu 2018 roku, nie wymagały zgody Kongresu, bo dotyczyły interesów narodowych Stanów Zjednoczonych – poinformował portal „Defense News”, powołując się na amerykański Departament Sprawiedliwości.[SN]



W piątek resort przedstawił 22-stronnicowy raport, w którym wyjaśniono motywy ataków z powietrza na obiekty w Syrii. Z dokumentu wynika, że naloty miały na celu utrzymanie stabilizacji w regionie, zapobiegnięcie katastrofie humanitarnej i powstrzymanie przeciwnika przed użyciem broni chemicznej. Departament odwołał się do wcześniejszych amerykańskich operacji z użyciem lotnictwa, które przeprowadzono na polecenie poprzednich prezydentów USA bez zgody Kongresu. Głównie na naloty w Libii i Jemenie za prezydentury Baracka Obamy.[SN]

Argumentacja ta wywołała falę krytyki w Kongresie. Demokrata Tim Kaine nazwał oświadczenie Departamentu Sprawiedliwości „absurdem”. Jego zdaniem nie można uzasadniać agresji wojskowej „interesami narodowymi” z pominięciem Kongresu.

Podobnego zdania jest Adam Schiff, członek Izby Reprezentantów. Jak podkreślił, amerykański parlament powinien udzielić ostrej odpowiedzi na takie działania, bo taka demonstracja siły prowadzi do niekończącej się wojny.[SN]

14 kwietnia USA, Wielka Brytania i Francja przeprowadziły naloty na syryjskie obiekty rządowe, które ich zdaniem były wykorzystywane do produkcji broni chemicznej. Prezydent Rosji Władimir Putin potępił te działania, nazywając je aktem agresji przeciwko suwerennemu państwu. Władze Syrii niejednokrotnie podkreślały, że cały arsenał chemiczny został wywieziony z kraju pod kontrolą Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW).[SN]

Tymczasem międzynarodowa koalicja na czele z USA przeprowadziła nowy nalot na ludność cywilną w Syrii – przekazała agencja państwowa SANA, powołując się na lokalne źródło. „Międzynarodowa koalicja dokonała kolejnej rzezi, w wyniku której zginęła ośmioosobowa rodzina we wsi Dib-Hadadż, na południowym wschodzie prowincji Al-Hasaka” – czytamy w komunikacie.[SN]

Koalicja na czele z USA regularnie przeprowadza naloty, w wyniku których giną Syryjczycy. 2 maja syryjskie media poinformowały o śmierci 25 osób w nalocie na wieś Al-Fadyl, a dziesięć dni później – o tym, że koalicja zbombardowała dwie wsie w prowincji Al-Hasaka. W nalocie zginęło 17 osób, w tym kobiety i dzieci. Sama koalicja przyznaje, że od sierpnia 2014 roku, czyli od początku trwania operacji pod kryptonimem „Nieodzowna determinacja” (Operation Inherent Resolve, OIR), w nalotach na Syrię i Irak zginęło 892 cywilów.[SN]

W mieście Ar-Rakka, będącym przez blisko trzy lata nieformalną stolicą samozwańczego Państwa Islamskiego, trwają protesty miejscowej arabskiej społeczności. Sprzeciwia się ona przymusowemu poborowi do kurdyjskich i pro-amerykańskich Syryjskich Sił Demokratycznych, domagając się dodatkowo opuszczenia miasta przez Kurdów, aby tym samym władzę nad nim

mogła przejąć lokalna administracja.[A]

Północna część Syryjskiej Republiki Arabskiej powoli wraca do życia po kilku latach działalności wspomnianego Państwa Islamskiego, a także innych grup islamskich ekstremistów. W ostatnim czasie szczególnie widoczny jest powrót do swoich domów mieszkańców prowincji Ar-Rakka, czyli obszarów będących nieformalną stolicą samozwańczego kalifatu. Niektóre wsie osiągnęły już stopień 60 proc. zaludnienia z okresu sprzed panowania ekstremistów.[A]

Powrót arabskich mieszkańców do prowincji Ar-Rakka powoduje, że miejscowa ludność coraz bardziej niechętnie odnosi się do kurdyjskich Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) oraz administracji narzuconej im przez samozwańczą Demokratyczną Federację Północnej Syrii. Samo miasto w październiku ubiegłego roku zostało wyzwolone z rąk ISIS właśnie przez siły kurdyjskie, które przy wsparciu Stanów Zjednoczonych rządzą obecnie na tych terenach.[A]

W Ar-Rakkce dochodzi więc do demonstracji przeciwników kurdyjskiej obecności. Miejscowi Arabowie sprzeciwiają się przede wszystkim przymusowemu poborowi do SDF, ale także nieuzasadnionym aresztowaniom dokonywanym przez Kurdów, a także samemu narzucaniu przez nich swoich rządów. Sytuację we wtorek chciały uspokoić siły tzw. międzynarodowej koalicji, lecz interwencja kurdyjskich sił bezpieczeństwa doprowadziła jedynie do eskalacji napięć.[A]

Do sprawy kurdyjsko-amerykańskich rządów w północnej Syrii odniósł się syryjski prezydent Baszar al-Assad. Stwierdził on w wywiadzie, że jedynym problemem jaki pozostał jeszcze w jego kraju jest właśnie SDF, który gości na swoich terenach amerykańskie wojsko. Zdaniem al-Assada istnieją dwa rozwiązania tego problemu – podjęcie negocjacji z Syryjczykami walczącymi w ramach SDF, ponieważ część z nich nie chce być marionetkami obcych rządów, albo siłowe usunięcie wrogich jednostek.[A]

Na podstawie: Defense News, Syriaahr.com, AlHayat.com, Sana.sy

Zdjęcie: [Official U.S. Navy Page](#) (CC BY-SA 2.0)

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#), [Autonom.pl](#) [A]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net